Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

13. CZERWCA 1926.

NR. 133. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4403.

Treść numeru:

W odpowiedzi gen. St. Wróblewskiemu.

W prasie krakowskiej pojawiły się dokładne sprawozdania z konferencji prasowej, jaką urządził w ubiegłą środę nowy Dowódca O. K., gen. St. Wróblewski. Niektórzy przyjaciele „Głosu Narodu" zwrócili się z tego powodu do mnie z zapytaniem, jak mogę pogodzić linję polityczną tego dziennika i własnych moich artykułów, z wysłuchaniem bez protestu wywodów gen. Wróblewskiego, zwróconych do prasy na owej konferencji. Pragnę w kilku zdaniach odpowiedzieć na te interpelacje.

Na mowę gen. Wróblewskiego reagować nie mogłem i nie chciałem. Konferencja prasowa miała na celu poinformowanie dziennikarzy o życzeniach i poglądach nowego Dowódcy Korpusu, a nie dyskusję z nimi polityczną, czy jakąkolwiek inną. Dyskusja bowiem taka, w której zabieraliby głos przedstawiciele wojska i wszystkich pism, wniosłaby tylko wzajemne rozdrażnienie. Dziennikarz może zawsze, kiedy zajdzie potrzeba, przedstawić swą opinję w piśmie, w którem pracuje. Czynię to obecnie na skutek wspomnianych na wstępie interpelacyj.

Wywody gen. Wróblewskiego na konferencji prasowej pełne były patetycznych zdań o potrzebie służenia Ojczyźnie, a nie partji, o stuprocentowym patrjotyzmie, o tem, że armja jest sacrosanctum i nie powinna być krytykowaną, o zgubnym wpływie pewnych polemik prasowych na żołnierzy i t. p. Są to prawdy, które gen. Wróblewski mógł — jeśli był naszym czytelnikiem — zaczerpnąć z artykułów „Głosu Narodu". Do wyrażenia radości, że nowy Dowódca Korpusu wyznaje takie zdrowe zasady, nie byłoby tu nic do dodania.

Ale gen. Wróblewski złożył ponadto kilka oświadczeń, które wymagają odpowiedzi.

Przedewszystkiem jest niewykonalnem życzenie generała, by o rokoszu i jego sprawcach pisać albo dobrze, albo wcale nie pisać. Generał życzenie to odnosił wprawdzie ogólnikowo do armji, ale jasnem było, że miał na myśli majowe wypadki i ich różne następstwa. Otóż możnaby nie pisać o rokoszu tylko wtedy, gdyby się o nim nie myślało i gdyby się jego grozy i jego nieszczęsnych skutków nie odczuwało. Gen. Wróblewski nazwał rokosz „nieszczęściem". Jest to prawda, choć niecała, bo był on nadto zbrodnią. Ale przecież o nieszczęściu nie można na drugi dzień zapomnieć i nie można w czerwcu żyć tak, jakby się nic smutnego w maju nie zdarzyło. Im zaś głębiej zło majowe odczuwamy, tem szczerzej i szerzej o niem musimy pisać. Są to dla całego narodu smutne rekolekcje, z których wyjść ma powszechna poprawa, a przedewszystkiem unikanie dawnych błędów. Zapewne, są ludzie, dla których wspomnienie o 12—15 maja jest uderzeniem bicza po twarzy, ale podobno i „batem" można ludzi umoralnić. Tak twierdzi twórca rewolucji „moralnej", p. Piłsudski. Zresztą nie jesteśmy zwolennikami ostrych określeń i głośnych słów. Wystarczy szeptać o tem, że 12 maja dokonano zamachu na państwo, a zamiast złorzeczeń wystarczy przytoczyć liczbę 350 zabitych i 1000 rannych — a sumienie narodu, nieskażone i prawe, wyda zgodny wyrok.

Sądzimy zatem, że gen. Wróblewski nie powinien od prasy żądać przemilczań lub niedopowiedzeń, ale pełnej lojalności wobec — prawdy.

Czy pisząc o rokoszanach, atakujemy armję? Jeśli p. Generał tak sądzi, to myli się gruntownie. Rokoszanie nie byli żołnierzami Rzeczypospolitej. Czem byli wobec państwa, o tem p. Generał dobrze wie z regulaminu służbowego i z kodeksu karnego. Zdecydowanie ujemny sąd o rokoszu jest niezbędnym także ze względu na dzisiejszą i jutrzejszą karność wojska, bo przecież utrwalenie się opinji, że tylko niektóre rokosze są „moralne" i dozwolone, a inne są buntem i zbrodnią, byłoby rozgrzeszeniem z góry wszystkich rokoszów w przyszłości.

Kwestje generałów nie powinny być w prasie dyskutowane — twierdzi gen Wróblewski. Zupełna słuszność. Ale zdanie jego zwraca się głównie przeciw marsz. Piłsudskiemu, który pierwszy w wywiadach prasowych, rozpoczął zwalczać zaciekle generałów w czynnej służbie i to wcale nie buntowników.

Oświadczył dalej p. Generał, że z „kompetentnego miejsca", bo od Ojca św. ma przyjść rehabilitacja, czy coś podobnego dla żołnierzy, którzy złamali przysięgę. Zachodzi tu jakieś nieporozumienie. Absolucji od grzechu krzywoprzysięstwa w znanych warunkach może udzielić każdy ksiądz w konfesjonale, ale niemniej złamanie przysięgi jest grzechem i zbrodnią wobec państwa. Zmienić tego faktu nie może żaden papież.

Gen. St. Wróblewski zapewnił wkońcu, że jest „dumnym" ze swej roli, jaką odegrał 12—15 maja. Rola ta polegała na odmówieniu posłuszeństwa prawowitemu rządowi i na powstrzymywaniu transportów wojskowych, jadących z rozkazu Min. Wojny przez Częstochowę do Warszawy. W ten sposób dwa pułki podhalańskie gen. Galicy, jeden pułk artylerji i jeden pułk jazdy z Krakowa spóźniły się (gen. Szeptycki zdołał bowiem siłą przełamać opór gen. Wróblewskiego) — z pomocą rządowi. Zostawiamy Dowódcy O. K. Nr. V. całą „dumę" i całą zasługę nieposłuszeństwa. Znamy generałów, którzy wybrali pokorę wobec prawa. Nie wygrali oni bitwy pod Belwederem, nie stoją dziś na czele żadnego D. O. K. Jakże dumnym musi być gen. Wróblewski n. p. wobec gen. Szeptyckiego, dziś przeniesionego w stan spoczyku? Lub wobec gen. Kulińskiego, który nie zdobył się na pomysł sabotowania transportów!

Ale z tamtych generałów, ze zwyciężonych, dumnym jest Naród. A między dumą jedną a drugą jest przepaść. Tę przepaść może i gen. Wróblewski kiedyś zrozumie.

Jan Matyasik.

Kryzys Ligi Narodów.

Hiszpanja i Brazylja występują z Rady Ligi. — Powiększenie liczby miejsc stałych poza Niemcami wykluczone. — Wejście Polski do Rady jako członka niestałego, uważane za pewne.

Genewa. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem Rady Ligi Nar. omawiano było sprawozdanie komisji dla rekonstrukcji Rady Ligi Narodów. Referent wicehr. Isbii zaproponował zakomunikować sprawozdanie członkom Ligi. Delegat Hiszpanji wypowiedział się przeciw sprawozdaniu, aczkolwiek wniosek o przyjęcie sprawozdania nie był przedstawiony. Swoją deklarację delegat Hiszpanji pragnął uzupełnić oświadczeniem, złożonem wczoraj rano, podkreślając, że Hiszpanja nie mając otrzymać stałego miejsca w Radzie, nie zamierza kandydować na miejsce z wyboru, a nawet czynnie współpracować z Ligą Narodów. To oświadczenie delegata Hiszpanji skłoniło pp. Boncoura, Chamberlaina, Vanderveldego, Scialoję i wszystkich pozostałych członków Rady z wyjątkiem Brazylji, do złożenia odpowiedniej deklaracji. W deklaracji wszyscy członkowie Rady wyrażają żal z powodu decyzji rządu Hiszpanji i ubolewają z tego powodu, że Quinones de Leon nie będzie dalej współpracował w Radzie, **wyraźnie jednak podkreślają, że przyznanie stałego miejsca Hiszpanji jest niemożliwe.** Przedstawiciel Brazylji Mello Franco zastrzegał się również przeciw sprawozdaniu komisji i zapowiedział złożenie przed końcem posiedzenia wyjaśniającego oświadczenia. Istotnie po wyczerpaniu porządku dziennego obrad, Mello Franco zawiadomił, że **z polecenia rządu Brazylji składa mandat członka Rady Ligi i że Brazylja nie zamierza nadal zasiadać w Radzie Ligi w charakterze członka z wyboru.**

Wobec deklaracji Hiszpanji i Brazylji, sprawa rekonstrukcji Rady Ligi Nar. weszła w fazę ostateczną. Zwiększenie miejsc stałych poza miejscem dla Niemiec, staje się po wczorajszej deklaracji Anglji, Francji, Szwecji, Belgji, wykluczonem. Natomiast będą niezawodnie czynione przez mocarstwa przed wrześniem, to jest przed Zgromadzeniem Ligi Narodów, wszelkie starania, **aby nakłonić Hiszpanję i Brazylję do przyjęcia projektu komisji,** który dałby tym państwom możność pozostawania przez czas dłuższy w Radzie, w charakterze członków z wyboru. Rozszerzenie Rady Ligi przez stworzenie nowych miejsc stałych, było faktycznie przesądzone w sensie negatywnym, już **wobec wyników marcowego Zgromadzenia Ligi.** Na wczorajszem swojem posiedzeniu Rada jedynie formalnie stwierdziła ten stan rzeczy. **Dla Polski, podobnie jak dla Hiszpanji i Brazylji, było niemożliwością uzyskanie stałego mandatu,** wobec stanowczej i zasadniczej opozycji niektórych członków Rady Ligi przeciw stałym nowym mandatom. **Wejście Polski do Rady Ligi we wrześniu, z wyboru równocześnie z Niemcami, jest tu powszechnie uważane za pewne.** Chodzi jedynie o metodę tego wyboru, oraz o charakter i długotrwałość tego mandatu. Następna sesja komisji dla rekonstrukcji Rady Ligi, która ma się podobno zebrać w sierpniu, będzie mogła przygotować w formie ostatecznej, odpowiedni projekt regulaminu wyborów.

Rada Ministrów radzi nad zmianą konstytucji.

Warszawa. (Telef. wł.). O godz. 5 po południu w piątek rozpoczęło się na Zamku posiedzenie Rady ministrów, pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej. Na posiedzeniu tem będą rozpatrywane dalsze wnioski, **w sprawie zmiany konstytucji.** Jak wiadomo, idą one w kierunku **nadania Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązania sejmu,** oraz prawa wydawania w okresie, w którym sejm nie będzie obradował, ustaw, w formie dekretów (restytucja par. 14 austrjackiego), dalej udzielenia Prezydentowi praw veta, co do ustaw uchwalonych przez sejm.

Zmiany na wyższych stanowiskach w armji.

Gen. Szeptycki przeniesiony w stan spoczynku.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, przenoszący gen. Szeptyckiego, na jego prośbę, **w stały stan spoczynku, a jednocześnie zwalniający go ze stanowiska inspektora armji.** Równocześnie Prezydent Rzplitej podpisał dekret, przenoszący w stan spoczynku **gen. Zacharjewicza,** z najwyższego sądu wojskowego, tudzież pułk. sztabu generalnego **Rylskiego,** z inspektoratu armji we Lwowie. Prezesem najwyż. sądu wojskowego został mianowany **gen. Krzemieniecki,** a **gen. Szpakowski,** b. szef gabin. M. S. W. wraca do najwyższego sądu wojskowego.

—oOo—

Przeniesienia w korpusie przemyskim.

W najbliższym czasie ma M. S. Wojsk. dokonać szeregu przeniesień na terenie DOK. X. (Przemyśl). Między innemi ze sztabu DOK. X. odejść mają: **ppułk. Prugar** do 1 pułku legjonów w Wilnie, **mjr. Fiszer** do VI. pułku legjonowego w charakterze kwatermistrza, **mjr. Procner** do VII. pułku artylerji w Częstochowie i **mjr. Rymkiewicz** do pułku łączności w Zegrzu.

„Słowo Polskie" dowiaduje się, że wojskowa komisja likwidacyjna ma zamiar znieść całkiem DOK. X. w Przemyślu.

—ooo—

Pierwsze posiedzenie restytuowanej Rady m.

Hołd dla Prezydenta Rzeczypospolitej. — Wspomnienia pośmiertne. — P. Bobrowski w roli „obrońcy praworządności". — Dziwne historje mandatu p. Pitzelego.

Restytuowana wyrokiem Najw. Trybunału Administracyjnego Rada m. Krakowa, zebrała się wczoraj o godz. 6 wieczór na pierwsze, po blisko dwóch latach przerwy posiedzenie. Jak wiadomo bowiem, ostatnie posiedzenie Rady m. odbyło się w dniu 14 lipca 1924 r., nazajutrz po zgonie ś. p. Federowicza. Obrady zagaił wiceprez. **Sare,** rozpoczynając od **wyrażenia hołdu nowoobranemu Prezydentowi Rzplitej Mościckiemu,** na którego ręce wysłała Rada telegram hołdowniczy.

Następnie zebrani uczcili przez powstanie pamięć ś. p. **Władysława Mickiewicza,** a wreszcie **zmarłych członków Rady:** Franciszka Marycewskiego, Augusta Miedniaka, Walentego Dudka, Józefa Bialika, inż. Maywalta, dra Frühlinga, H. Heumanna i Jakóba Judkiewicza.

Z kolei **wiceprez. Wielgus przedstawił** historję zabiegów o restytuowanie Rady i odczytał znane orzeczenie w tej sprawie Najw. Trybunału Administracyjnego.

Co do quorum, koniecznego dla wyboru prezydenta, **komisja prawnicza** — oświadczył **p. Wielgus** — wyraziła opinję, że orzeczenie Ministerstwa w tej sprawie **jest sprzeczne** z ustawą.

Następnie **zabrał głos p. Bobrowski,** ubrany w togę obrońcy prawa i legalności (!). Pan poseł, który niedawno wraz z całym klubem **P. P. S., popierając bunt przeciw prawowitej władzy,** deptał własnemi nogami praworządność — tu, na posiedzeniu Rady m. nie szczędził oryginalnie w jego ustach brzmiących słów, że „jesteśmy państwem młodem **i nie należy uczyć ludności łamania prawa i ustaw".** Jeżeli miała to być lekcja praworządności **dla jego własnych kolegów** partyjnych, możnaby temu tylko przyklasnąć.

P. Bobrowski mówił również i dużo o potrzebie jak najrychlejszego załatwienia ustaw samorządowych; zaznaczył to również w zgłoszonej przez siebie rezolucji. Zapomniał widocznie o tem, że właśnie klub P. P. S. w pocie czoła pracował nad tem, by uniemożliwić załatwienie przez Sejm ustaw samorządowych.

Wreszcie poruszając sprawę rozwiązania Rady m., rzucił insynuację w stronę klubów prawicy, że za ich rzekomo sprawą Radę rozwiązano. Znakomitą odprawę tym insynuacjom dał r. pos. Rymar, stwierdzając, że genezą rozwiązania Rady był wniosek pos. Marjana Dąbrowskiego, red. „Ill. Kurjera Codz.", oraz inicjatywa min. Hübnera.

Kluby prawicy — oświadczył pos. Rymar — **wezmą udział** w pracach restytuowanej Rady, uważając ją jako formę przejściową do powołania nowej Rady, w której ludność polska i katolicka Krakowa **znajdzie należytą reprezentację. Wreszcie wskazał pos. Rymar na** skandaliczne manipulacje zarządu miasta z aktami wyborczymi, w wyniku których omal że nie powołano do rady Szulema Pitzelego, zamiast p. Mac-Marskiego, który tylko przypadkowo zachowanemi aktami zdołał wykazać malwersację z kandydaturą Pitzelego.

„Wyzwolenie" za rozwiązaniem Sejmu

A PRZECIW UTWORZENIU RADY STANU.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek obradowało „Wyzwolenia", które powzięło następujące rezolucje: 1) Klub „Wyzwolenia" postanowił zwrócić uwagę rządowi na to, że: a) dotychczasowy sposób pojmowania przez rząd pacyfikacji, „jak tolerowania urzędników w opinji publicznej skompromitowanych", jak to ma miejsce z całym szeregiem wojewodów i prokuratorów, usiłowania załagodzenia opinji antydemokratycznej przez faworyzowanie na wysokich urzędach ludzi nieodpowiednich, **wywołuje w kraju zdumienie, które łatwo może się zmienić w zniechęcenie i sprowadzić do zatracenia radosnej (?) i twórczej fali entuzjazmu, która społeczeństwo ogarnęła.** b) Sytuacja finansowa kraju wymaga spiesznego powzięcia i przeprowadzenia jasnego programu, uzdrowienia życia gospodarczego; c) dotychczasowe zaniedbania rozwoju gospodarczego wsi, bezład bezrobotnych **musi być przerwany doraźnem zarządzeniem władz;** 2) uwzględniając wolę społeczeństwa — rozwiązania Sejmu i Senatu, oraz przeprowadzenia nowych wyborów, tudzież uwzględniając nową sytuację polityczną — klub „Wyzwolenia" **uznaje za potrzebne i konieczne doprowadzenie do stworzenia wyborczego bloku lewicy.** Rozważaną też przytem musi być sprawa gremjalnego złożenia **mandatów w najbliższym czasie.**

3) W ostatnich szasach daje się zauważyć wzmożona agitacja kół prawicowych, faszystowskich, **kierowana** przeciwko parlamentowi. Agitacja znajduje oparcie i pomoc **w usiłowaniach zmierzających do podtrzymania żywota obecnego Sejmu i Senatu i równocześnie skazania go na bezczynność.**

Klub „Wyzwolenia" zwraca się do wszystkich organizacyj partyjnych z wezwaniem, **by przeciwstawiły się energicznie agitacji, podkopującej ideę reprezentacji narodu przez parlament i by w imię uzdrowienia polskiego parlamentaryzmu, domagały się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu i natychmiastowego rozpisania nowych wyborów.**

4) Pomysły, wysuwane przez koła konserwatywne, utworzenie Rady Stanu i przeniesienia uprawnień legislatywnych na ten mianowany przez rząd i oderwany od społeczeństwa organ — **klub „Wyzwolenia" uznaje za nienadający się do dyskusji.**

Warszawa. (Telef. wł.) Rezolucję „Wyzwolenia" przedstawili premjerowi Bartlowi pos. Putek i sen. Nowicki. Równocześnie pos. Putek oświadczył się imieniem swego klubu, za załatwieniem ustaw samorządowych jeszcze przez Sejm obecny. Co do terminu wyborów do nowego Sejmu i Senatu — premjer oświadczył w odpowiedzi, że **mogą być przeprowadzone dopiero w sześć miesięcy po rozwiązaniu obecnego.** Premjer zapowiedział również rychłe rozwiązanie Rad miejskich Warszawy i Łodzi.

—ooo—

Sprawa Skrzyński-Szeptycki.

Warszawa. (Telef. wł.). Opisując za „Głosem Nar." zajście w gronie arystokracji, wymieniły pisma warszawskie nazwiska osób, wchodzących w grę. I tak sekundantami b. min. spraw wojskowych byli: **hr. Wodzicki** i **pułk. Przedżymirski,** zaś sekundantem obrażonego hr. Skrzyńskiego miał być **najpierw gen.** Żeligowski, później zaś gen. Dreszer **i pułk.** Kutrzeba.

Sąd honorowy, złożony z gen. Góreckiego, pułk. Kwaśniewskiego, jako arbitrów ze strony Al. Skrzyńskiego, oraz gen. Prycha, ks. Drucki-Lubeckiego, jako arbitrów ze strony gen. Szeptyckiego, pod przewodnictwem b. premjera Ponikowskiego jako superarbitra, wydał w piątek wyrok, iż protokół jednostronny, spisany przez zastępców gen. Szeptyckiego, został sporządzony z powodu subjektywnej nieznajomości zabiegów zastępców p. Skrzyńskiego. Zdaniem sądu, **gen. Szeptycki powinien udzielić p Skrzyńskiemu zadość uczynienia honorowego.**

—ooo—

Przed zbliżeniem polsko-litewskiem?

Warszawa. (Telef. wł.). Niektórzy działacze polityczni na Litwie, dopatrują się w objęciu władzy przez Piłsudskiego, **sprzyjającego momentu dla zbliżenia się polsko-litewskiego.** Według tych **wiadomości,** miał wyjechać do Polski **wybitny działacz litewski,** który miał otrzymać polecające listy do P. P. S. Najprawdopodobniej soc. demokracja litewska i stronnictwa ludowe odegrają kierowniczą rolę w sprawie zamierzonego zbliżenia.

—ooo—

WOJEWODA BNIŃSKI OTRZYMA DYMISJĘ?

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych krążą pogłoski, że min. spraw wewn. Młodzianowski **nosi się z zamiarem odwołania wojewody Bnińskiego z zajmowanego stanowiska.**

—ooo—

Warszawa. (Telef. wł.). Marsz. Rataj zawiadomił kancelarję sejmu, iż wraca w sobotę wieczorem do Warszawy.

—ooo—

Wieś — p. Piłsudski — „Piast".

Od pewnego czasu konstatuje prasa stały wzrost najradykalniejszej agitacji wśród chłopstwa. Daje się ona odczuć przedewszystkiem w naszych wschodnich województwach. Pod hasłem „przeprowadzenia rewolucji p. Piłsudskiego aż do końca" (wyrażenie p. Dąbskiego) rozhulała się tam szaleńcza i zdradziecka agitacja wśród chłopów ruskich i polskich. W odezwie Bryla, którą wczoraj zacytowaliśmy, powołano się na rewolucję bolszewicką i wskazano zniszczenie „kleru i obszarnictwa", jako ostateczny cel, do którego dążyć należy. Wiadomo również, że w całym szeregu powiatów pos. Bryl i Okoń sprowokowali napady na dwory, w innych zaś rozrzucili masy odezw w duchu rewolucyjnym.

Po raz już drugi ze zbrodniczą demagogją łączy się nazwisko p. Piłsudskiego. Raz w listopadzie 1923 r., kiedy broniących porządku żołnierzy w Krakowie rozbrajano „na jego rozkaz". Po raz drugi obecnie, kiedy p. Stapiński pod hasłem „rewolucji" p. Piłsudskiego zachęca chłopów do „wytępienia" reakcji. W r. 1923 żądano od p. Piłsudskiego, aby publicznie zaprzeczył podsuwanym mu rozkazom. Dziś, kiedy na naszych wschodnich kresach pp. Bryl i Stapiński rzucają żagiew wojny domowej, „chłopskiej rewolucji" na wzór (jak podnosi odezwa Bryla) rewolucji proletarjatu rosyjskiego, a to w imię p. Piłsudskiego, winienby p. Piłsudski, nie czekając na zbiorowe wezwanie społeczeństwa, zdezawuować zbrodniarzy, a rząd, w którym zasiada, skłonić do energicznej z potworną demagogją walki. Tolerowanie obecnie w części naszego państwa panujących stosunków, odezw, w rodzaju wydanej przez p. Bryla, obłąkanych nienawiścią pism, jak „Przyjaciel ludu", „Chłopski sztandar" i różne „chłopskie" gazety, „głosy", — musi stwarzać wrażenie, jakoby **antyspołeczna, rewolucyjna agitacja szła po linji p. Piłsudskiego i obecnego rządu.** Przypuszczenie to zaś staje się tem więcej usprawiedliwionem, że tensam p. Piłsudski, który pozwala p. Stapińskiemu mieszać swoje nazwisko ze zbrodniczą agitacją, i tensam rząd, który puszcza bezkarnie „zbrodnie pisane" przeciw państwu i społeczeństwu, tensam p. Piłsudski i tensam rząd prześladują tę część urzędników i oficerów, której jedyną „winą" była obrona państwa i praworządności.

Niezależnie od tego, co rząd w tej sprawie zrobi, i czy cośkolwiek zrobi, pomyśleć trzeba o obowiązkach społeczeństwa. Nie można bowiem spokojnie patrzeć, jak ręka zbrodnicza, zapewne zapłacona przez wrogą potęgę zagraniczną, zapala pożar wojny społecznej. Do społeczeństwa należy zorganizować odpór.

Musi on być celowy, więc o pewnym programie.

I tu przychodzi poruszyć najważniejsze pytanie: — **na jakiej podstawie organizować wieś?**

Dotąd nawet w kołach prawicy społecznej utrzymywało się przekonanie, że jedynie wskazaną jest organizacja wsi w klasowem stronnictwie, opartem o „etykę" klasową i zasadę materjalistycznej „walki klasowej". Jako wzorowy typ takiej organizacji podawano stronnictwo „Piasta". Jeszcze niedawno w krakowskim „stańczykowsko-liberalnym „Klubie społecznym" jeden z profesorów Uniwersytetu reklamował to stronnictwo i wzywał inteligencję do popierania jego akcji.

Dziśby P. Profesor prawdopodobnie nie zechciał podtrzymywać swojej poprzedniej opinji o „Piaście". Ta demagogja bowiem, której fala zalewać poczyna obecnie niektóre nasze wsie, jest wypływem klasowo-chłopskiej ideologji „Piasta"... Jeżeli się chłopa wychowuje latami w organizacji klasowej, — jeśli się w niego wmawia: „chłopi, wybierajcie chłopa", „urzędnik, obszarnik, ksiądz, to twój wróg", — jeśli się mu obiecuje więcej, niż dać można, — to efekt końcowy nie może być inny, jak nastrój rewolucyjny mas! Nigdzie indziej, jak w dziedzinie społecznych ruchów, nie sprawdza się szybko spostrzeżenie, że „kto sieje wiatr, zbiera burzę".

Organizacja więc włościaństwa nie może się opierać o zasadę klasowej ideologji i etyki, ale o zasadę solidaryzmu i współpracy klas wszystkich. I, jeśli jaki moment walki w tej ideologji może mieć miejsce, to tylko jeden: — walki z egoizmem klasowym!

Czystość tej zasady i jej przestrzeganie może gwarantować jedynie oparcie organizacji o niewzruszalne kanony etyki katolickiej. Obserwowaliśmy, jak się „Piast" pilnie wystrzegał w swoich pismach, odezwach, uchwałach, choćby lekkiej tylko wzmianki o chrześcijańskich podstawach swej ideologji. Może czuł, że to są rzeczy różne, a może się lękał, by nie musiał się wyrzec czegoś ze swojego programu...

To wszystko uświadamiamy sobie dobitnie dopiero teraz, kiedy się i na wsi dokonuje przełom, — kiedy chłopi „Piasta" wyrzekają się swojej organizacji i stają bezradni, — kiedy radykalniejsze z pomiędzy nich jednostki porywa spółka Bryl-Stapiński, umiarkowane zaś czekają na raz przecież uczciwe, społeczne hasło.

Skutkiem tego jesteśmy z organizacją włościaństwa tam, gdzieśmy byli na początku naszej niepodległości. Tylko bogatsi o jedno doświadczenie: — **jedna próba, podjęta na wielką skalę przez „Piasta" zawiodła!** Kolej na obóz chrześcijańsko-społeczny! Kolej na zwrócenie się do wsi z hasłem porozumienia wsi z miastem, — sprawiedliwego rozsądzenia między interesami poszczególnych klas, — na walkę z egoizmami klasowemi!

W. Z.

Szary terror.

Sen. Adelman i koledzy z Ch. D. wnieśli 9 czerwca w Senacie następującą interpelację w sprawie licznych usuwań urzędników na wyższych stanowiskach:

W ostatnich dniach dowiadujemy się o coraz liczniejszych zmianach na wyższych stanowiskach administracyjnych. Usuwa się niejednokrotnie urzędników w sile wieku, a pełniących od wielu lat swą służbę bez zarzutu, na to, aby obsadzić te stanowiska ludźmi nowymi, nie obeznanymi z dotychczasowym działem służby. Nie mamy nic przeciwko usuwaniu urzędników nieudolnych lub nieuczciwych, ale usuwania urzędników, których posądza się o sprzyjanie pewnemu stronnictwu tylko z tego powodu, nie uważamy za pożyteczne dla państwa, a uważamy za obciążające niepotrzebnie skarb państwa.

Dlatego zapytujemy p. Prez. Rady Ministrów, czy nie uznaje za słuszne zapatrywania, iż przekonania polityczne urzędnika nie mogą być powodem do usuwania ze służby?

———oOo———

Żydowska reklama szkodzi Prezyd. Mościckiemu.

„Hajnt" podał niedawno wywiad z jakimś profesorem politechniki lwowskiej, który w dn. 12 maja miał się przechadzać z prof. Mościckim w parku miejskim we Lwowie. Nadbiegł wówczas roznosiciel gazet, wołając: „Piłsudski idzie na Warszawę!". Wówczas

„oczy prof. Mościckiego zaskrzyły się. Szybko chwycił dodatek nadzwyczajny i przez chwilę czytał z zapartym oddechem. „Nareszcie nas usłuchał!" — zawołał Mościcki.

Po chwili zaobserwowałem u prof. Mościckiego wielkie zniecierpliwienie. Pożegnał się on ze mną, nie pragnąc więcej prowadzić rozmowy".

Dalszy ciąg opowiadania nieznanego profesora jest mniej zajmujący. Jak jednak mogła cenzura przepuścić wyżej podany ustęp, czyniący z prof. Mościckiego sympatyka rokoszu? Jak można było nie skonfiskować insynuacji, że obecny Prezydent Rzeczypospolitej cieszył się z powodu zbrodni?

———oOo———

Rządy lewicy na Litwie.

Długi okres rządów prawicowych partyj litewskich, a więc przedewszystkiem „krikszcjonów" skończył się. Zwycięstwo lewicy zmusiło chrześcijańskich demokratów do oddania steru rządów ludowcom i socjalistom. Ludowcy reprezentowani w nowym sejmie przez 24 posłów (na ogólną liczbę 85) nie chcieli zawierać koalicji z prawicą. Woleli utrzymać dotychczasowy sojusz z socjalistami. Wraz z nimi, a przy poparciu mniejszości narodowych przeprowadzili wybory najpierw marszałka sejmu, potem prezydenta republiki. Marszałkiem sejmy wybrany został ludowiec dr. Jan Staugajtis ogromną większością, bo 55 głosami przeciwko 27. W kilka dni później ta sama większość dokonała wyboru prezydenta republiki. **Najwyższa godność w państwie przypadła znowu ludowcowi.** Miejsce dr. Stulgińskiego, chrz. demokraty zajął **dr. Grinius.** Wybrany został 50 głosami, a mianowicie 22 głosami ludowców, 15 socjalistów i 13 mniejszości narodowych. Kandydat litewskich narodowców, dr. Antoni Smetona, pierwszy prezydent Litwy, otrzymał tylko dwa głosy. Prawica oddała białe kartki.

Chrześcijańscy demokraci musieli też ustąpić z rządu. Gabinet p. Bystrasa podał się do dymisji. **Na czele nowego gabinetu złożonego z ludowców i socjalistów, oraz przedstawicieli paru drobniejszych stronnictw, ma stanąć dr. Sleżewiczius.** Mniejszości narodowe do rządu nie wejdą. Oddanie jakiejkolwiek teki Polakom czy Niemcom zaszkodziłoby koalicji rządowej w oczach szowinistycznie nastrojonej ludności. Wogóle nie należy się spodziewać żadnych radykalnych zmian ani w polityce Litwy wobec mniejszości narodowych, ani w polityce zagranicznej. Wprawdzie z ust nowych władców Litwy padły zapewnienia, że prawa mniejszości narodowych, zagwarantowane im przez konstytucję, będą przestrzegane, a Wilno nie będzie odbierane, ale dużo jeszcze wody w Niemnie upłynie, zanim ustanie prześladowanie Polaków i zanim Kowno pogodzi się wreszcie z faktem przynależności Wilna do Polski. Opozycja będzie każde ustępstwo rządu na rzecz mniejszości i każdy krok pokojowy zwalczać i wyzyskiwać w demagogicznej agitacji. Nowa koalicja rządowa kładzie więc w swym programie nacisk na demokratyzację ustroju państwowego, zniesienie stanu wojennego i wyjątkowego, oraz wszelkich ustaw ograniczających wolność i t. d. Socjaliści żądają zradykalizowania reformy rolnej.

Nowy rząd będzie miał większość, ale niezbyt zwartą i niejednolitą. Będzie się musiał liczyć z mniejszościami narodowemi, uwzględniać ich życzenia, a jednocześnie odpierać ataki opozycyjnej prawicy. Jeżeliby zaś między ludowcami a socjalistami wybuchł konflikt, to do władzy mogliby znowu przyjść „krikszczjonowie" w sojuszu z ludowcami. Narazie jednak rządzi w Kownie lewica.

Kampanja o teatr lwowski.

Wisząca w powietrzu od szeregu tygodni kampanja przeciw obecnemu dyrektorowi teatrów miejskich we Lwowie, p. Henrykowi Barwińskiemu, rozgorzała ostatnio na dobre. Długo tłumione animozje i zawiści doszły wreszcie do głosu, a zbliżająca się pora ostatecznej decyzji co do kierownictwa sceny lwowskiej na sezon przyszły 1926/27 r., daje sposobność do krytyki starej dyrekcji i wysunięcia nowych kandydatur.

Na czele zdecydowanych przeciwników dotychczasowego dyrektora stanął znany tutejszy estetyk, prof. Wł. Kozicki, recenzent „Słowa Polskiego" i prezes Zaw. Zw. Literatów, z przekonań nacjonalista i niedowiarek. Wystąpił on na komisji teatralnej z gwałtowną filipiką przeciw dyr. Barwińskiemu, podając jego artystyczne usiłowania „drugorzędne" krytyce, przyczem w sposób dość bezceremonjalny wszystkie „plusy" dyrektury p. B. przypisał p. Jedliczowi, jako „literackiemu kierownikowi" teatrów (n. b. tacy „kierownicy" dobremu dyrektorowi są niepotrzebni, złemu zaś nic nie pomogą, a pobierają tylko ładne gaże). Wkońcu zapowiedział najostrzejszą opozycję wobec powtórnej kandydatury p. B. (lansowanej przez [illegible]) grożąc (!), że w przeciwnym razie on, Kozicki, „wyciągnie konsekwencje" i złoży mandat delegata Min. W. R. i O. P. do Komisji teatralnej. Zarazem wysunął osobę p. Teofila Trzcińskiego z Krakowa na dyrektora sceny lwowskiej. Kandydaturę poparli reprezentanci klubów: N. D. i... Ch. D. (!).

Nie tu miejsce na ocenę działalności p. Barwińskiego w sezonie 1925/26; w każdym razie, nawet nie będąc jego entuzjastą, trzeba stwierdzić, że całoroczny dorobek z okresu jego władztwa w teatrach lwowskich, choć nie imponujący, jest niemniej dowodem, że p. Barwiński posiada niewątpliwe kwalifikacje na kierownika wielkiej sceny prowincjonalnej, jaką ostatecznie jest scena lwowska. Człowiek niepospolitej kultury, umiarkowany reżyser, utalentowany aktor, a wreszcie niepospolitej energji i inicjatywy organizator, potrafił p. Barwiński — wśród bardzo trudnych warunków — utrzymać teatry miejskie (mimo redukcji personalu i zmniejszenia deficytu) na dawnym poziomie i w niczem nie ustępował swemu poprzednikowi, p. Czarnowskiemu. Wrogowie p. B., którzy popierając (jak p. Kozicki) gorąco przed rokiem p. Czarnowskiego, chcieli go wkońcu poświęcić dla takiej „sławy", jaką jest p. L. Schiller z Warszawy, mogą łatwo i tym razem zostać na lodzie. Wprawdzie p. Trzciński, który zjechał do Lwowa, nie zasypia gruszek w popiele, korzystając z tego, że w pewnych sferach tutejszych ma opinję „genjusza", drugiego Reinhardta czy Pawlikowskiego, ale powoli przedostają się i do nas skrzętnie dotąd tajone szczegóły jego parolletniej gospodarki na krakowskim terenie. Im więcej prawdy o krakowskich „laurach" p. Trzcińskiego przenika w mózgi poczciwych Lwowian (zwłaszcza z kół radzieckich), tem lepiej. Rozwieje się w ten sposób szybko mit o „świetnej", „złotej" erze działalności p. Trzcińskiego w Krakowie i o jego „triumfach", rzekomo głośnem echem odbijających się po całej Polsce.

Zainteresowanie szerszych sfer inteligencji lwowskiej walką o teatry, jest stosunkowo małe. Narazie tylko Zaw. Związek Literatów Pol. opublikował enuncjację za Trzcińskim, za którym agitują trochę niektórzy literaci tutejsi, a p. Kozicki popiera go pełną parą na łamach „Słowa Polskiego", szukając sukursu nawet u profesorów uniwersytetu (n. p. dra Chybińskiego). Z innych dzienników tylko „Gazeta Poranna" broni p. Barwińskiego i uświadamia o dawniejszej gospodarce p. Trzcińskiego. A wiceprezydent Chlamtacz (przewodniczący Komisji teatralnej) sonduje opinję na prawo i lewo, oblicza siły stron obu i narazie milczy... Jest możliwe, że p. Trzciński ostatecznie „zwycięży", choć z drugiej strony nie jest wykluczone pojawienie się w ostatniej chwili jakiejś kandydatury kompromisowej, tak, jak to miało miejsce w roku ubiegłym.

Lwów, 9 czerwca. C. A. Lechicki.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o fundnszu prasowym stronnictwa.

KRONIKA KRAJOWA.

Krwawy dzień w Ostrowcu.

Przed paru dniami wybuchł zatarg między robotnikami zakładów metalurgicznych w Ostrowcu, pow. opatowski, a zarządem w sprawie podwyżki płac, oraz usunięcia jednego z dyrektorów. Robotnicy sformowawszy pochód, ruszyli pod posterunek policji z zemsty za aresztowanie kilku podżegaczy zatargu. Wobec agresywnego zachowania się tłumu, policja zrobiła użytek z broni. Wywiązała się strzelanina, wskutek której został zabity 1 policjant i 4 osoby z tłumu, rannych zaś kilkanaście osób z obu stron. Pod wieczór zajście zostało zlikwidowane i w miasteczku zapanował spokój. Krwawego zatargu winni są agitatorzy komunistyczni, którzy uwijali się wśród tłumu.

——o——

REKTOREM POLITECHNIKI LWOWSKIEJ został prof. Otto Nadolski, dziekanem wydziału inżynierji lądowej i wodnej dr. A. Wereszczyński, architektury inż. Minkiewicz, mechaniki inż. Idaszewski, chemji inż. Leśniański; wydziału rolniczo-lasowego prof Kozikowski, wydziału ogólnego dr. Stożek.

P. PREZYDENTOWA MOŚCICKA PRZYBYŁA DO KRYNICY na dłuższą kurację. Powitali ją na dworcu: starosta nowosądecki p. Kempiński, dyrektor państwowego zdroju inż. Nowotarski, oraz prezes lekarzy krynickich dr. Wąsowicz.

GEN ROMER, D-CA O. K. LUBLIN, zamianowany został inspektorem armji. Jego miejsce zajął gen. Jung z Łodzi.

WYROK ŚMIERCI W NOWYM SĄCZU. Rozprawa sądowa przeciwko mordercom ś. p. Marjana Poczadki, kierownika szkoły w Barcicach, mianowicie Andrzejowi Piłatowi, posterunkowemu pol. państw. w Rytrze i Stefanji Poczadkowej, odbyła się przed trybunałem przysięgłych w dn. 7 i 8 b. m. w Nowym Sączu. Zakończyła się zasądzeniem Piłata na karę śmierci przez powieszenie, a Poczadkową na 12 lat więzienia. Skazani wyroku nie przyjęli. O ile widoczną była w czasie rozprawy żal i skrucha u Piłata, o tyle pewnem i wyzywającem było postępowanie Poczadkowej. Kwiecisty potok jej słów, wymieniających osoby, z któremi miała stosunki, przerwał przewodniczący trybunału, zgromiwszy bezwstydną kobietę, aby odpowiadała tylko na to, o co jest pytana. Rozprawie przewodniczył sędzia Ligęza Przychocki. Rozprawa służącej Poczadków, wmieszanej w tą sprawę, odbędzie się osobno 16 b. m.

HALLO! NOWY JORK? — TU WARSZAWA! Onegdaj na wystawie radjowej w Warszawie wysłali zebrani radjotelegram do Ameryki za pośrednictwem stacji transatlantyckiej. Zebrani skupili się około aparatu i czekali. Po upływie około 10 minut odezwały się sygnały wzywające Warszawę, a po chwili nadeszła depesza od Biura Operacyjnego Radjo-techniki w Nowym Jorku, które dziękowało za pamięć, przesyłając życzenia radjoamatorom polskim. Depeszę przyjęto z entuzjazmem.

ZNÓW ZAMACH NA POCIĄG. W nocy 10 b. m. na szlaku Lublin—Zemborzyce (linja Lublin—Rozwadów) został wykryty i udaremniony zamach planowany na pociąg pospieszny kursujący między Warszawą a Lwowem. Nieznany zbrodniarz położył w poprzek toru kilka słupów powiązanych drutem i zatarasował tor mniejszymi słupami. Pierwsze przeszkody zostały zrzucone przez odgarniacze parowozu, poczem pociąg zatrzymano i oczyszczono tor z drugiej zapory.

ECHA MAJOWYCH WYPADKÓW. W Siedlcach postanowiła grupa pań zastosować wobec oficerów 22 pp. bojkot towarzyski z powodu udziału ich po stronie Piłsudskiego w rokoszu warszawskim.

„Robotnik" donosi, że biskup Jałbrzykowski zabronił 30 pp. brać udział w procesji Bożego Ciała. — Uczynił to zapewne, by nie drażnić uczuć ludności, obrażonej udziałem 30 pułku w rokoszu.

Obchód jubileuszowy 700-lecia śmierci św. Franciszka z Assyżu

w innych państwach i w Polsce.

Wszystkie części świata gotują się do możliwie najgodniejszego i najuroczystszego obchodu jubileuszowego ku czci Świętego, który swoją prostotą, ubóstwem, czystością, darem jednania w imię Boże wszystkich walczących za jego życia warstw społecznych nie tylko porwał za sobą cały ówczesny świat średniowieczny, ale co najważniejsza, dokonał w cudowny wprost sposób reformy socjalnej, opartej na ewangelicznej miłości i Chrystusowem zamiłowaniu do ubóstwa. W dzisiejszych czasach przewrotu społecznego i rozwielmożnionych waśni, partyjnictwa i nienawiści narodowej, społecznej i rodzinnej, w sam czas przychodzi narodom nie tylko uczcić 700-lecie śmierci tego świętego „Biedaczka", ale też zastosować u siebie reformy socjalne w Jego duchu, w myśl Franciszkańskiej zasady „Pokój i Dobro", w imię Franciszkańskiej tradycji pojednania, miłości i ofiary.

Znać pewien odruch w społeczeństwach ludzkich we wszystkich państwach, który kierowany jest „z wysoka", dłonią rzec by można Świętego Franciszka, **świętego wszystkich wieków,** a uroczystości jubileuszowe jednają wszystkie stronnictwa i partje, byle tylko godnie uczcić siedmiowiekową rocznicę jego śmierci; nie tylko uczcić... ale pozostawić trwałą pamiątkę jubileuszu, okazując na zewnątrz zjednoczenie wewnętrzne. Św. Franciszek działa — jak działał przed 700-set laty.

Zobaczmy, jak inne państwa przygotowują się do tego obchodu?

Hiszpanja. Odbył się w Válladolid wielki kongres patrjotyczno-religijny studentów katolickich, na którym uchwalono zająć się rozbudzeniem ducha i działalności III. Zakonu św. Franciszka.

Szwajcarja. We Fryburgu odbyło się ogólne zebranie Dyrektorów III. Zakonu, na którem zastanawiano się nad wprowadzeniem mężczyzn do III. Zakonu i nad pytaniem: Co III. Zakon może dać kapłanowi?

Jugosławja. Wszyscy biskupi wydali wspólny list pasterski do wiernych z zachętą, aby godnie obchodzono 700-letnią rocznicę śmierci św. Franciszka.

Kanada. Organizuje się wielka pielgrzymka z Kanady do Assyżu, na uroczystości jubileuszowe.

Palestyna. Sir R. Storrs, gubernator miasta Jeruzalem, nadał imię św. Franciszka jednej z pięknych ulic tegoż miasta, z okazji 700-lecia zgonu tego Świętego.

Najokazalej i najgruntowniej przygotowują obchód ku czci św. Franciszka **Włochy,** Ojczyzna Świętego. Jakże wielka przemiana dokonała się w tym narodzie w ostatnich czasach.

Rzym. Minister oświaty Fedele wydał rozporządzenie, aby urzędowe rozporządzenie Mussoliniego, tyczące się Jubileuszu św. Franciszka, było czytane i objaśniane dzieciom we wszystkich szkołach, następnie, o ile to jest możebnem, aby urządzono pielgrzymki szkolne do Assyżu w bieżącym roku. (A u nas w „katolickiej" Polsce?).

Greccio. Solennego poświęcenia **świetlanego krzyża** nad Sanktuarjum na skale w Greccio (gdzie św. Franciszek urządził pierwszą Pasterkę), dokonał biskup z Rieti-Rinaldi, w nocy z 17 na 18 kwietnia b. r. i wygłosił kazanie na temat: „Pokój i Dobro".

Assyż, miasto rodzinne Świętego, przygotowuje się do obchodu jubileuszowego ku czci swego najidealniejszego Syna i Obywatela.

Zarząd miasta wydał rozporządzenie, aby wszystkie domy były odrestaurowane i upiększone. Na balkonach i oknach mają być poumieszczane kwiaty. Nadto w czasie obchodu mają być wywieszone flagi i odznaki miasta, zaś pielgrzymom ma się okazać obywatelską, szczególną gościnność.

Nocą w czasie obchodu mają płonąć w mieście pochodnie (średniowieczna iluminacja miasta). Rada miasta Assyża powzięła uchwałę ufundowania dzwonu na cześć Świętego.

Nauczyciele gimnazjów i szkół powszechnych w całej Umbrji (prow. włoska) postanowili z drobnych składek swych i uczniów ufundować **wieczną latarnię elektryczną na szczycie góry Subacio,** obok miasta Assyża, „aby zapaliła duchowe światło pełne miłości, niosła pociechę, jakoteż wskazywała kierunek zbłąkanym nieszczęśliwym pośród ciemności ludzkiego egoizmu".

Regjo — Tercjarze ufundowali dom dla opuszczonych ubogich.

W jaki sposób odbędzie się obchód jubileuszowy w Assyżu?

Komitet międzynarodowy w Assyżu, któremu Stolica Apostolska powierzyła oznaczenie dnia i sposobu otwarcia jubileszu Franciszkańskiego, wydał odezwę, ogłaszającą otwarcie roku jubileuszowego:

„Po zakończeniu uroczystego „Triduum", które będzie odprawiane w Bazylikach św. Franciszka i Matki Bożej Anielskiej, rozpocznie się ceremonja otwarcia jubileuszu franciszkańskiego Mszą świętą pontyfikalną w kościele katedralnym, przy dźwiękach muzyki polifonicznej **rzymskiej** pod kierunkiem mistrza Casimiri, **o północy** z dnia 31 lipca na 1 sierpnia b. r. Równocześnie cała dolina umbryjska będzie wspaniale iluminowana, **a dzwony kościelne w Assyżu i całej diecezji ogłoszą pozdrowienie jubileuszowe.** Po skończonej Mszy św., wyruszy procesja z Najśw. Sakramentem po ulicach miasta, przy płonących pochodniach na domach i skieruje się do Bazyliki św. Franciszka, gdzie rozpocznie się adoracja Najśw. Sakramentu. **W procesji wezmą udział wszyscy duchowni, Synowie św. Franciszka i kler z całej diecezji.** Dnia 1 sierpnia nad wieczorem odbędzie się pochód, w którym wezmą udział **wszystkie władze tak kościelne, jak cywilne,** do Bazyliki Matki Bożej Anielskiej. OO. Franciszkanie poniosą Relikwiarz, zawierający na pergaminie, własnoręcznie przez Świętego wypisane błogosławieństwo, wręczone bratu Leonowi. Naprzeciw wyjdą OO. Bernardyni na powitanie całej procesji. W Bazylice biskup assyski udzieli błogosławieństwa przyniesionemi relikwiami. O północy odprawi Mszę św. pontyfikalną jeden z kardynałów. W ten sposób odbędzie się wielkie otwarcie Roku Jubileuszowego ku czci św. Franciszka". W uroczystem „Triduum" w Bazylice OO. Franciszkanów wezmą udział trzej biskupi franciszkańscy. Kazania wygłosi O. Filip Gerardi.

Dnia 24 września b. r. rozpocznie się nowenna przed uroczystością św. Franciszka. Każdego dnia będzie celebrował inny biskup z Umbrji. Od 1 do 5 października codziennie Msza św. pontyfikalna. Odprawiać będą kardynałowie: Merry de Val, Maffi, La Fontaine i Ascalesi, którzy również wygłoszą okolicznościowe kazania.

U nas, w Polsce, przygotowują się również uroczystości. W całej Rzpltej rozpoczęły działalność komitety obchodowe, będące w porozumieniu z Głównym Komitetem w Krakowie. Uroczystości w Krakowie odbędą się dnia: **2, 3 i 4 lipca b. r.,** a Komitet przygotował już **odezwę do społeczeństwa polskiego,** celem tłumnego udziału w obchodzie jubileszowym.

Stanisław Gądek,
Sekretarz Sekcji Propagandy Gł. Kom. Jubil.

——oOo——

STAN ZDROWIA GEN. SOSNKOWSKIEGO BARDZO GROŹNY. W stanie zdrowia gen. Sosnkowskiego zaszło pogorszenie. Stwierdzono utworzenie się ogników ropnych w obu płucach i szereg komplikacyj. Wobec silnej gorączki i utraty przytomności u rannego generała, stan jego uważać należy za bardzo ciężki.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Jak umierał Wł. Mickiewicz?

Polska Agencja Telegraficzna donosi z Paryża: Śmierć ś. p. Wł. Mickiewicza nastąpiła w nocy, wskutek zapalenia płuc. Chorował 5 dni. Opatrzony Świętymi Sakramentami, przed zgonem ucałował żonę i córkę, poczem zasnął cicho, aby się już nie zbudzić. Żył lat 88. Na bożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego, odprawione będzie w sobotę rano w kościele Saint Germain des Pres, poczem nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu w Montmorency. Ponieważ życzeniem ś. p. Mickiewicza było, aby nie składać na jego trumnie żadnych wieńców, powstała wśród najbliższego jego otoczenia myśl zgodna z pragnieniem zmarłego, utworzenia przy bibljotece polskiej stypendjum jego imienia dla młodego kształcącego się Polaka. W ciągu dnia hołd złożyło zmarłemu szereg wybitnych osobistości ze świata francuskiego i polskiego.

Wołga, Wołga...

WODA, WILKI I SZCZURY.

Donoszą z Astrachania, że wylew Wołgi w dolnym biegu, staje się coraz potężniejszy. W rejonach Zacarjewskim i Harabalińskim woda przerwała tamy rzeczne i zalała olbrzymie przestrzenie, niszcząc całkowicie zasiewy. Ratownictwo staje się tem niebezpieczniejsze, że nie tylko niema wiadomości z górnego biegu Wołgi, jak się przedstawia poziom wody, ale także przeszkadzają w akcji ratunkowej wilki, wypędzone przez powódź z lasów nadbrzeżnych. Także i olbrzymie ilości szczurów, które wkopują się w zbudowane ad hoc tamy, osłabiają ich opór przeciwko wylewowi wody; skupiając się przeważnie na nasypach kolejowych, oraz wyższych miejscach i pagórkach, stanowią duże niebezpieczeństwo nie tylko dla pojedynczych ludzi, ale także i dla mniejszych grup, prowadzących akcję ratowniczą. Onegdaj przerwane zostały wały, chroniące fabrykę „Mazut". Wszystkie zabudowania fabryczne zostały zatopione. W jednym ze składów znajdowało się 1,100.000 pudów nafty. Powódź zaczyna przybierać rozmiary klęski tak powszechnej, że w szeregu gubernij nadwołżańskich został ogłoszony stan wyjątkowy. Z rozkazu władz ewakuowane zostały miasta i wsie, którym grozi zalanie. Obliczenia wskazują, że szerokość rozlania się rzeki dochodzi do 25 km.

—o—

GEN. LUDENDORFF ŻENI SIĘ. Donoszą z Monachjum, iż gen. Ludendorff ma zamiar po uzyskaniu rozwodu, ożenić się z lekarką i pisarką von Kemnitz. Pani von Kemnitz jest zapaloną feministką i należy do partji Hitlerowskiej (skrajny nacjonalizm). Jako lekarka zajmuje się kwestjami naukowej seksuologji.

W BERLINIE NAKRYTO SZKOŁĘ ZŁODZIEI. Karany kilkakrotnie za złodziejstwa w Berlinie, kieszonkowiec Gross, został aresztowany w chwili, kiedy na jednej z najruchliwszych ulic Berlina przeprowadzał „ćwiczenia praktyczne" ze swoimi uczniami. Gross założył specjalną szkołę złodziei kieszonkowych w Charlottenburgu.

SAMOLOT NA 100 PASAŻERÓW został zbudowany w zakładach niemieckich w Friedrichshafen dla rządu japońskiego. Może on służyć tak celom pokojowym, jak i wojennym. Największy ten istniejący aeroplan obsługuje 12 motorów, mogących rozwijać siłę 5.400 koni.

Z Tarnowa.

Obchód „Rerum novarum". — Koncert na cześć ks. Biskupa.

Tarnów był dnia 24 maja b. r. widownią pięknej uroczystości. Od rana podążały grupy organizacyj robotniczych do kościoła N. Panny Marji, celem wzięcia udziału w obchodzie rocznicy „Rerum novarum". Celebrował Sumę prezes Stowarzyszenia „Praca". Kazanie wygłosił ks. Dr Parylo; mówił o ciągłej trosce Kościoła o robotników. Po nabożeństwie odbył się uroczysty poranek w sali „Gwiazda".

Na poranek złożył się piękny odczyt sekretarza organizacyj zawodowych, Napierkowskie, oraz dobrze wygłoszone deklamacje o Papieżu i śpiewy chóru bardzo ładnie wykonane. Hymnem „Boże, coś Polskę" zakończono piękną uroczystość.

W niedzielę Trójcy św. urządziła młodzież robotnicza w sali Stowarzyszenia „Praca" koncert na cześć ks. Biskupa Jubilata. Na wstępie skreślił ks. Dutkiewicz w krótkich słowach, czem jest ks. Biskup dla robotnika? — Jest Pasterzem. Nazwa pasterza dobrego — jako naucyciela, jako szafarza łask Bożych i kierownika, wyczerpuje jego rolę jako pasterza. A jeśli dodamy, że działa ks. Biskupa byłaby i chciałby go poprawić, a przytem spólczuje z jego niedostatkiem, to wówczas przyznamy, że robotnik musi go cenić i być mu wdzięczny.

Po odezwie nastąpiły śpiewy i deklamacje, z których wyróżnić należy odę na jubileusz srebrny Biskupa, napisaną przez ks. prałata Jeża na ten cel, na prośbę ks. Dutkiewicza.

Wkońcu wzniesiono potrójny okrzyk: Najczcigodniejszy Ksiądz Biskup Jubilat niech żyje!

—oOo—

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Wojsko i policja wobec procesji Marjackiej

NA RYNKU KRAKOWSKIM WE CZWARTEK 10 B. M.

Niesłychane zachowanie się oddziału wartowniczego.

We czwartek popołudniu odbywała się tradycyjnym zwyczajem na Rynku krakowskim procesja Marjacka na zakończenie oktawy Bożego Ciała. Jako objaw niezwykle znamienny dla panującego obecnie ducha „odrodzenia moralnego" należy podkreślić, że **oddział wojskowy, pełniący służbę na głównej strażnicy w Rynku, zignorował zupełnie uroczysty obchód religijny i w chwili przechodzenia Celebransa z Monstrancją przed strażnicą, nie oddał honorów wojskowych.** Żołnierze z zupełną obojętnością, jedni siedząc, drudzy oparci o mur, przypatrywali się procesji, a oficer zamknął się w pokoju inspekcyjnym i nie próbował nawet wezwać żołnierzy do przybrania postawy na baczność, przysługującej w chwili tak podniosłej i uroczystej, jak przechodzenie kapłana z Najśw. Sakramentem.

Ludność katolicka Krakowa jest oburzona niesłychanem, jakby prowokacyjnem zachowaniem się oddziału wartowniczego i słusznie zapytuje nowego dowódcę korpusu gen. Wróblewskiego, czy wiadomy mu jest postępek oddziału wojskowego w Rynku, a jeżeli tak, czy chce w ten sposób odseparować wojsko od uczestniczenia w uroczystościach religijnych. Oczekujemy wyjaśnienia ze strony p. generała, o ile nie chce narazić się na zarzut, że ignoruje święta i obchody katolickie.

Gdzie była policja?

Również karygodnie zachowała się policja krakowska. **Ani jedna z ulic wiodących do Rynku, nie była zamknięta dla ruchu kołowego,** tak, że uczestnicy procesji musieli na **gwałt ustępować przed pędzącymi na Rynek autami, dorożkami i tramwajami.** Dorożki samochodowe i zaprzęgi konne nie zostały — tak, jak to dawniej bywało — usunięte z Rynku, toteż tamowały pochód procesji i wjeżdżały w idących za baldachimem wiernych. W jednym wypadku, podczas czytania Ewangelji przy ołtarzu pod Baranami, gdy dorożka konna usiłowała około księgarni Gebethnera przejechać przez tłum ku ul. św. Anny, o mało nie przyszło do bitki między dorożkarzem a publicznością; również **dorożka samochodowa nr. 26 wjechała w zebraną publiczność.**

Nigdzie ani jednego policjanta, nawet szpaleru około i za Celebransem nie było — wszystko to wywoływało głośne, niezbyt pochlebne uwagi pod adresem naszej policji.

—oOo—

35-lecie pracy Prof. Uniw. Jagiel. Dr. Wachholza.

Jubileusz 35-letniej pracy naukowej nestora polskiej medycyny sądowej, profesora dra Leona Wachholza, uczcili jego przyjaciele, koledzy i uczniowie, wydaniem na jego cześć numeru jubileuszowego „Nowin Lekarskich" (Nr. 10).

W numerze tym, obok licznych profesorów medycyny sądowej na zagranicznych katedrach (Carrara de Dominicis, Haberda, Kenyeres Martin, Strassmann, Talwik, Zeynek i inni), umieścili również prace wszyscy wykładający specjalność jubilata na wszechnicach polskich (Olbrycht, Sieradzki, Horoszkiewicz, Grzywo Dąbrowski, Siengalewicz), wreszcie asystenci zakładów medycyny sądowej, tak krakowskiego, jak i innych w kraju. Na bogatą, wszystkie działy medycyny sądowej poruszającą treść numeru jubileuszowego, składają się także prace współpracowników innych, pokrewnych zakładów uniwersyteckich.

Jubileusz prof. Jul. Talki-Hryncewicza.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w sali wykładowej uniwersytetu zakładu antropologicznego w Krakowie, odbyła się piękna i podniosła uroczystość uczczenia 50-letniej pracy naukowej znakomitego antropologa polskiego, profesora Wszechnicy Jagiellońskiej, dra Juljana Talko-Hryncewicza. W uroczystości wzięli udział profesorowie Uniwersytetu, przedstawiciele Akademji Umiejętności, instytucyj naukowych z całej Polski, oraz młodzież akademicka. Czcigodny jubilat zajął miejsce na katedrze, przybranej w zieleń i kwiaty.

Pierwszy zabrał głos imieniem wydziału lekarskiego Uniw. Jag. **profesor dr. Marchlewski,** który oświadczył, że rada profesorów wydziału lekarskiego U. J. w uznaniu wielkich zasług dla nauki, położonych przez jubilata, obdarza go tytułem doktora medycyny **„honoris causa".** Następnie złożyli jubilatowi wyrazy czci i hołdu, oraz życzenia dalszej pracy dla dobra nauki i imienia polskiego: dziekan wydziału filozoficznego U. J. **prof. dr. Siedlecki,** imieniem Polskiej Akademji Umiejętności **prof. dr. Hoyer,** imieniem uniw. Jana Kazimierza we Lwowie **ks. dr. Rosiński,** imieniem uniw. poznańskiego, **prof. dr. Wrzosek,** imieniem Instytutu nauk antropologicznych w Warszawie **prof. Stołychwo,** imieniem wydawnictwa „Przegląd Antropologiczny" **dr. Świrko-Godycki,** imieniem studentów przyrody U. J. **p. Tambor,** imieniem młodzieży lekarskiej **p. Frąckowiak,** wreszcie imieniem polskiej młodzieży kresowej **p. Bukowiński.**

Profesor Hryncewicz dziękował serdecznie zebranym za wyrazy uznania.

ZNIŻKA CEN MĄKI.

Dziś, t. j. w sobotę, **zbiera się** w magistracie Komisja cennikowa, aby uregulować ceny pieczywa w związku z obniżeniem cen mąki na rynku zbożowym. Wczorajsza giełda wykazała **dalsze wydatne potanienie mąki żytniej i pszennej,** wobec czego Komisja winna odpowiednio obniżyć ceny bułek i chleba.

Zaznaczyć należy, że zebrania giełdy zbożowej w Rynku głównym odbywają się stale pod ścisłym nadzorem **komisarza rządowego Dr. Fedorowicza, naczelnika wydziału przemysłowego województwa krakowskiego,** który bardzo skrupulatnie dogląda, by transakcje były zawierane według rzeczywistego stanu podaży i popytu na rynku zbożowym i by notowania w cedule giełdowej zgadzały się ze stanem faktycznym.

—o—

Kraków, 12 czerwca.

Sobota 12: św. Jana F., św. Onufrego pust.
Niedziela 13: św. Antoniego z Padwy, św. Lucjana m.
Niedziela 13: wschód słońca o godz. 3.31, zachód o godz. 19.49.

KU CZCI SERCA JEZUSOWEGO odbyła się wczoraj uroczysta procesja z kościoła OO. Jezuitów na Mały Rynek, gdzie przy kościele św. Barbary ustawiono na wysokiem, obszernem podjum wspaniały ołtarz, ozdobiony bogato zielenią i kwiatami. Procesję prowadził Książę Metropolita Sapieha, poprzedzany długim szeregiem księży zakonnych i świeckich. W procesji wzięły udział tłumy mieszkańców Krakowa, liczne bractwa, stowarzyszenia i t. d. Po nabożeństwie duchowieństwo odprawiło modły za Ojczyznę; kazanie z mównicy, ustawionej na środku Małego Rynku, wygłosił ks. Godaczewski. Procesja wróciła do kościoła na Wesołej ulicami: Mikołajską i Kopernika. Kamienice, koło których przechodziła procesja, były udekorowane dywanami, a w oknach wystawiono obrazy świętych.

Z POWODU ZGONU WŁADYSŁAWA MICKIEWICZA powiewają z gmachów Akademji Umiejętności i Uniw. Jagiellońskiego żałobne flagi.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 14 b. m. o godz. 6.30 wieczorem. Porządek dzienny obejmuje referat czł. Wł. Abrahama na temat: „Pontificale krakowskie z początku XII wieku". Po referacie posiedzenie odministracyjne.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., nie zbieranego 30—35 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.80—2 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 4.20—4.50 zł., deserowego 5.20—5.40 zł., sera 1.20—1.30 zł., jaja za kopę 8.80—9 zł., za sztukę 15—16 gr. Drób: kura 4—8 zł., para kurcząt 3—6 zł., kaczka 3—4.50 zł., gęś 5—7 zł. Ryby: 1 kg. karpia 6.50 zł., na części 7 zł., szczupaka 6—7 zł., lina 6 zł., łososia 10—11 zł., świnki 6 zł., wiślanych drobnych 3 zł.

DZIECIOBÓJCZYNI. Posterunek policji w Mydlnikach odstawił do sądu okręg. karnego w Krakowie Marję Kłeczek (lat 27), służącą, która dnia 9 b. m. napotkaną została w Mydlnikach obok toru kolejowego, ze zwłokami dziecka, około 2 miesięcznego. Dochodzenia wykazały, że Kłeczkówna dopuściła się zbrodni morderstwa własnego nieślubnego dziecka. Zwłoki oddano do Zakładu medycyny sądowej.

PORZUCONE NIEMOWLĘTA. Dnia 10 b. m. o godz. 2 po poł. znaleziono przy ul. Powiśle porzucone dziecko płci męskiej, mogące liczyć około 2 miesiące; podrzutka oddano do Żłóbka miejskiego, zaś za matką wdrożono poszukiwania. — Również w bramie domu przy ul. Reformackiej L. 7 znaleziono porzucone dziecko płci żeńskiej, około 3 mies., które również oddano do Żłóbka.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ŚW. JAN I ŚW. JERZY W WIERZE I OBRZĘDOWOŚCI LUDOWEJ. Odczyt na ten temat wygłosi prof. Uniw. poznańskiego, Dr Witold Klinger, dzisiaj, w sobotę, w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek A-B l. 39). Początek o godz. 7 wieczorem.

POSIEDZENIE KRAK. KOŁA T. N. S. W. odbędzie się dziś w sobotę o godz. 7 wieczór w sali 39 Coll. Nov.. Porządek dzienny: 1) Dziedziczność a wychowanie, senator prof. dr. E. Godlewski. 2) Wybór uzupełniający delegatów na Zjazd okręgowy. 3) Sprawa redukcji w szkołach średnich.

KONCERT CHÓRU CECYLJAŃSKIEGO dziś, w sobotę, w Starym Teatrze, o godz. 7 wieczorem, na dochód obozów harcerskich.

ZEBRANIE LIGI PARAFJI Ś-GO SZCZEPANA z odczytem P. Michaliny Janoszanki o św. Teresie, odbędzie się w dniu 13 b. m. o godz. 4 po poł. w sali Rady Powiat. przy ul. Pijarskiej 1.

KS. EUGENJUSZ KRÓL, rodem z Krakowa, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora św. Teologji.

W WALCE O ZDROWSZE NERWY I O LEPSZĄ SPRAWNOŚĆ. Radosną nowinę przynosi wszystkim cierpiącym i chorym polecająca broszurka **Ernesta Pasternaka,** Berlin S. O. Michaelkirchplatz 13a. Zwracamy uwagę na zamieszczone w dzisiejszym numerze półstronicowe ogłoszenie.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI. W niedzielę o godz. 11.30 przed poł. w Teatrze Niewiarowskiej (Teatr Bagatela) odbędzie się przedstawienie dla dzieci, z udziałem 10-letniej Kalusi Motyczyńskiej, tancerki, oraz Józefa Redo, artysty Teatru Niewiarowskiej, który wystąpi w swoim repertuarze dla dzieci. W programie baśń fantastyczna, oraz arcywesoła komedyjka; atrakcją przedstawienia będzie groteska taneczna „Motyczyńska jako Jackie Coogan.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Hamlet" (występ Al. Moissiego).
Niedziela: „Hamlet" (występ Al. Moissiego).
Poniedziałek: „Hamlet" (wys. A. Moissiego).

REPERTUAR „BAGATELI"

Sobota: „Królowa Nocy".
Niedziela po poł.: „Lady Chic".
Niedziela wieczór: „Królowa Nocy".

—o—

WANDA: „Szantażystka".
REDUTA: „Taniec życia i śmierci".
UCIECHA: „Błyskawica".
SZTUKA: „Tancerz mojej żony".
PROMIEŃ: „Zalotny Książę".
WARSZAWA: „Oficer gwardji cesarskiej" (Graustark); w roli głównej Norma Talmadge.
NOWOŚCI: „Te z zaułka".

—oOo—

WYSTĘPY ALEKSANDRA MOISSIEGO. Dziś rozpoczyna w teatrze miejsk. im. J. Słowackiego cykl gościnnych występów znakomity tragik, Aleksander Moissi. Artysta wybrał na pierwszy swój występ głośną swą kreację w „Hamlecie". Inne role wykonają członkowie zespołu w obsadzie z ostatniego wznowienia: pp. Jaroszewska (Ofelja), Bracki (Król), Klońska (Królowa), Sawicki (duch ojca), Jednowski (Polonjusz), Socha (Laertes), Kijowski, Wysocki, Kustowski (Grabarz I.) i in.

DZIŚ PIERWSZY DZIEŃ KONKURSU W „BAGATELI" dla śmiejących się najserdeczniej na operetce Niewiarowskiej. Pomiędzy zwycięzców zostaną rozlosowane piękne podarunki z firm krakowskich, jakoto: jedwabna pyjama z firmy Zdanowicz, galanterja męska i damska z firmy Bcia Bilewscy i Bcia Spertner, perfumerja z firm Reim i Sp. i „Teobald", wina i koniaki z firmy Hawełka, wino szampańskie z firmy Chateau Palugyay, wyroby jubilerskie z firmy Suligowski, oraz B-cia Lipscy, papiery listowe z firm Czapliński i Fischer, cukry i czekolada z firm: Piasecki, Kryształ, Danek i t. p. Zapisy na konkurs przyjmuje kancelarja teatru od godz. 6 wieczorem.

—oOo—

NEKROLOGJA.

Ś. p. Irena Bohus Hellerowa, znana śpiewaczka operowa, zmarła we czwartek w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Lekarze stwierdzili u niej ciężkie zatrucie weronalem. Zmarła była wdową po Ludwiku Hellerze, b. dyrektorze teatru lwowskiego i przez lat przeszło 20 występowała na scenie lwowskiej, najpierw w operetkach, a następnie w operach lwowskiej, warszawskiej i krakowskiej. Wielkie sukcesy odnosiła również na scenach zagranicznych.

Światowa aferzystka przed sądem

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy przeciw Elżbiecie Punzetowej, oskarżonej o fałszerstwa dokumentów i kradzieże, zeznawała w dalszym ciągu sama obwiniona. Przyznała się ona tylko do kradzieży w hotelach wiedeńskich, natomiast z całą stanowczością wypierała się fałszerstwa dokumentów.

SENSACYJNE ZEZNANIA MĘŻA OSKARŻONEJ.

W dalszym ciągu nastąpiło przesłuchanie **Kazimierza Punzeta,** męża oskarżonej, który odpowiada za zbrodnię oszustwa, popełnioną przez dostarczanie żonie fałszywych dokumentów wojskowych. W szczegółowych zeznaniach podaje on, iż w r. 1916 ożenił się z oskarżoną w czasie chwilowego pobytu w szpitalu w Rawie Ruskiej. Bezpośrednio potem wyjechał na front, dokąd dochodziły go **alarmujące wieści o niemoralnem prowadzeniu się jego żony.** Jak później słyszał, zgłosiła się ona we Lwowie do dowódcy armji Böhm-Ermoliego, któremu zdołała wmówić, że **jest córką zmarłego kolegi generała z wiedeńkiej „Kriegsakademie",** i przedstawiając się jako żona rotmistrza de Olengo, **zdołała wyłudzić od Böhm-Ermoliego „Offener Befehl" na bezpłatną podróż do Wiednia, oraz pożyczkę w kwocie kilkuset koron.**

W pewien czas później czytał oskarżony w „Kronenzeitung" na froncie, że żona jego została za szereg kradzieży aresztowana w Wiedniu. Udał się zaraz do Wiednia i u sędziego śledczego dowiedział się, że oskarżona przez dłuższy czas obracała się w sferach arystokracji poskiej, gdzie **młodzi ludzie rujnowali się dla niej — zwłaszcza na wyścigach.** Tam również doszło do wiadomości oskarżonego, że żona jego **nosiła po nim ciężką żałobę, rozpowiadając jakoby poległ na wojnie, rozszarpany granatem, a przy sposobności naciągnęła cały szereg osób na różne pożyczki; znaleźli się tacy, którzy wyrażali gotowość poślubienia młodej wdowy.**

Od tego czasu do roku 1922 oskarżony nic zupełnie nie wiedział o swej żonie, a dopiero we wrześniu 1922 r. zatelefonowała do niego, **że przybyła do Warszawy i ma audjencję w Belwederze u gen. adjutanta, gen. Jacyny** i wówczas oskarżony widział się z nią przez parę godzin. Oskarżona wspominała mu wówczas, że ma jakąś posadę cywilną, a później mówiła, że ma posadę wojskową, jednak zeznający ani w pierwszym, ani w drugim wypadku nie dał jej wiary i wogóle do słów jej nie przywiązywał żadnej wagi, uważając ją za osobę anormalną, wmawiającą sobie wysokie pochodzenie i rozległe stosunki w sferach arystokracji, oraz wśród władz.

Kiedy w pewien czas później kapitan Janik zapytał oskarżonego, czy Elżbieta Punzetowa jest jego żoną, oskarżony, przeczuwając, **że chodzi o jakiś nowy kawał oszukańczy jego żony, wyparł się tego,** twierdząc, że jest ona jego daleką krewną. Te okoliczności kpt. Janik zużytkował później przeciw oskarżonemu. Ponieważ oskarżony pracował w departamencie VII, z którego pochodził jeden z fałszywych dokumentów Punzetowej, przeto został pociągnięty do odpowiedzialności za rzekomy współudział w fałszerstwach swej żony.

Oskarżony do żadnej winy się nie poczuwa i twierdzi, że z oszukańczemi praktykami swej żony nie ma nic wspólnego, że w swoim czasie wdrożył kroki rozwodowe, które jednak z braku funduszów, zmuszony był przerwać. — W dniu dzisiejszym nastąpi przesłuchanie kilkunastu świadków. Punzetowa odpowiada z aresztu śledczego, w którym przebywa od przeszło roku, zaś mąż jej odpowiada z wolnej stopy. Wczorajszej rozprawie przysłuchiwało się liczne audytorjum.

ś. p.

Mr. Ph. Józef Nowak

właściciel apteki i realności w Zatorze
b. Burmistrz, Prezes i Członek Towarzystw miejscowych,

zasnął w Panu dnia 10. VI. 1926 r. po krótkiej, a ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 63.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 12. VI. 1926. r. przed południem w Zatorze, na który to obrzęd zaprasza

Matka, Żona, Sgn.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Kupiectwo polskie domaga się reformy konstytucji.

Odezwa Rady Nacz. Zrzeszeń Kupiectwa.

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, w skład której wchodzą większe organizacje kupieckie wszystkich części Polski (m. i. Krak. Kongregacja Kupiecka), wydała odezwę, w której stwierdza, że **wypadki majowe odwróciły uwagę społeczeństwa od naszego położenia ekonomicznego** wówczas, gdy przeżywany kryzys gospodarczy nietylko się nie zmniejszył, lecz przeciwnie — **znacznie spotęgowany został.** Wydźwignięcie Państwa na drogę prawidłowego rozwoju gospodarczego da się osiągnąć jedynie przez **zespolenie wszystkich grup społecznych** dla tej pracy i przez mocny, świadomy swych celów **rząd**, posiadający **wyraźny program gospodarczy**, a wyposażony w szerokie pełnomocnictwa.

Choroba naszego ustroju państwowego rujnuje także i organizm gospodarczy. Toteż kupiectwo domaga się następujących reform:

Zmiany konstytucji w kierunku rozszerzenia uprawnień Prezydenta Rzpltej i rządu, **zaostrzenia kontroli ciał ustawodawczych nad działalnością rządu** dla ugruntowania w państwie praworządności. Reforma ordynacji wyborczej winna wzmocnić Sejm i Senat ludźmi oświeconymi i świadomymi wagi zagadnień gospodarczych; prawa Senatu winny być rozszerzone, przyczem należy powoływać jego członków w pierwszym rzędzie z reprezentacji grup zawodowych.

Dalej domaga się odezwa reformy ustawodawstwa gospodarczego w kierunku większego zliberalizowania tegoż, uproszczenia aparatu administracyjnego, sanacji przedsiębiorstw państwowych i t. d.

—ooo—

Polski węgiel w Anglji.

Angielski minister handlu oświadczył w Izbie gmin, że do 1 maja b. r. sprowadzono do Anglji **87 tysięcy ton węgla** z Francji, **Polski**, Belgji i Holandji. Zarządzono jednak, aby w razie przedłużania się strajku górników **zapewnić z tych państw dowóz węgla do Anglji na szerszą skalę**, sprowadzone bowiem dotychczas transporty okazały się niewystarczające.

—o—

Łódź w obliczu masowych bankructw.

W sferach gospodarczych Łodzi oczekiwane są w najbliższej przyszłości masowe bankructwa. Kupcy bowiem nabywali towary, kiedy dolar kosztował przeszło 12 złotych, sprzedają zaś obecnie te towary przy kursie 10 zł.

—ooo—

Jaki będzie urodzaj owoców w b. r.?

W „Kurjerze Warszawskim" znajdujemy następujące horoskopy co do urodzaju owoców w roku bieżącym:

Oczywiście, że urodzaj zależy od pogody podczas kwitnienia, ale także od urodzaju zeszłorocznego, a w dużym bardzo stopniu od chorób i szkodników niszczących owoce. Otóż w wielu sadach znów zniszczył plon niezwalczany należycie **chrząszczyk jabłoniak** — i niewielkie liszki motyli zmierzchowych, przedzimów. Ci i owi zabierali się do ich tępienia, ale dopero, gdy klęska już była dokonana.

Mając te warunki na uwadze i ustaliwszy wiadomości, zarówno z własnych dostrzeżeń, jak i z tego, co podali inni, tak mniej więcej możemy określać urodzaj tegoroczny owoców:

Czereśni i wiśni urodzaj średni lub prawie średni.

Śliwek — miejscami sporo (węgierek), miejscami zniszczyła je osa śliwkowa; **wogóle niezbyt wiele.**

Gruszek naogół urodzaj dobry.

Jabłka zawiązały się dobrze (o ile nie zniszczyły ich tu i ówdzie szkodniki, j. w.), ale ponieważ w roku zeszłym naogół dużo drzew obrodziło, a tej wiosny za to nie kwitły, więc naogół można liczyć **na urodzaj średni.**

Orzechów sporo, tylko drzew mamy zamało. Moreli i brzeskwiń — urodzaj. Jagód różnych dosyć.

PODWYŻKA OPŁAT OD TYTONIU ZAGRANICZNEGO.

Ministerstwo skarbu podwyższyło opłaty **monopolowe od wyrobów tytoniowych, sprowadzanych z zagranicy** przez osoby prywatne. Od tytoniu tego pobierane będą opłaty: od liści, łodyg i odpadków po 12 zł. za kg. netto, od tabaki po 6 zł. za kg., od tytoniu grubo krajanego do fajek, tytoniu w krążkach i zwitkach 90 zł., od cygar 300 zł., od tytoniu do papierosów 90 zł., od papierosów po 100 zł. od kg.

KOMISJE DO BADANIA CEN NA POMORZU.

Wojewoda pomorski powołał do życia szereg komisyj do badania cen we wszystkich większych ośrodkach Pomorza. Komisje te, złożone z przedstawicieli wytwórców, towarzystw kupieckich, cechów, organizacyj rzemieślniczych i rolniczych, tudzież z reprezentantów spożywców, udzielać będą magistratom opinji dla ustalania cen maksymalnych przedmiotów powszedniego użytku.

BUDOWA NOWYCH GMACHÓW W GDYNI.

Załadunek węgla w porcie gdyńskim wyniósł w maju **35 tys. ton**, w tem sama firma „Elibor" załadowała blisko 32 tys. ton. Obecnie ładuje się statek „Sturesce". Trzy statki stoją na redzie. Dzisiaj przybywa do Gdyni **p. Świętochowski**, dyrektor dep. hutniczo-górniczego w Min. P. i H., celem zbadania dowozu i przeładunku węgla w porcie. Ministerstwo przemysłu **przystępuje do budowy gmachu w Gdyni, który pomieści na razie kapitanat portu, a z czasem także urząd marynarki handlowej, pitolarz** i t. p. Budynek stanie obok wzniesionego niedawno urzędu celnego.

SPŁATA PODATKU MAJĄTKOWEGO LISTAMI ZASTAWNYMI P. B. R. P. minister skarbu wydał rozporządzenie (Dz. Ust. Nr. 52 z dnia 28 maja r. b. poz. 311), na mocy którego **listy zastawne Państw. Banku Rolnego będą przyjmowane przy spłacie rat podatku majątkowego po kursie 140 za 100 nominalnych.**

—ooo—

Dolar oficjalnie 9·98 zł.

Podaż znaczna, minimalne zapotrzebowanie.

Dolar w prywatnych obrotach 10.12—10.15 zł.; we Lwowie 10.10—10.12 zł.; Katowice 10.10, Warszawa 10.15 w towarze. Kurs bankowy 10.05—10.10 zł. Bank Polski płacił 9.98 zł. Tendencja utrzymana z odcieniem zniżkowym, obroty niewielkie, podaż większa, zapotrzebowanie minimalne.

W akcjach ruch słaby bez zainteresowania, tranzakcje tylko sporadyczne przy utrzymanej tendencji. Notowano: Zieleniewski (cośkolwiek silniejszy) 9.15 zł., Siersza górn. 1.75, Piasecki 1.50, Gazy Wsch. 13 gr. (większych obrotach poszukiwane), Bank Polski 49 zł., Nobel 1.45 zł.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.